

Szefredakcja i Administracja
Czytelników, Alje 15, tel.
2-11 i 1-14. Odpowiedzial-
ny za treść: Komitet
Redakcji. Wyma-
ni i kłopoty. Wyma-
ni i kłopoty. Wyma-
ni i kłopoty.

Nr 382 (1501)

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

24 - 25 - 26 GRUDNIA 1951 ROKU

Pracownia artystyczna
Alje 15, tel. 2-11 i 1-14. Wyma-
ni i kłopoty. Wyma-
ni i kłopoty. Wyma-
ni i kłopoty.

CENA 30 gr

W ŚWIĄTECZNE DNI

ASINIEJ i ciepła w dzień świątecz-
ny płoną ogniska domowa, moc-
niej zwiastują się kręgi władz, stano-
wionych podstawową komórkę społe-
czną - rodzinę.

Odpierają się nasze miśnie napie-
wiskiem. Odpowiadają myśl, kłwica
wzrostu w walce z pracą rodzinną.
Odpowiadają znajomością więcej czasu
za zabawy z dziećmi i w taki właśnie
dzień świąteczny wypoczynku do-
strzegają nagie, że ich najmłodsza po-
wiecha, młokrus, który do niedawna
wreckował jaszcz, oto przy stole wi-
gільnym siega już podbródkiem tale-
za.

W taki dzień świąteczny, sprzyja-
jący rozważaniom, zdajemy sobie spra-
wę, że za ścianą u sąsiada, na polski-
ch ulicach, w mieście, we wsi, razem
z nami dzielą radość świętowania mi-
liony rodaków polskich. Ci wszyscy, ci
sami, którzy razem z nami w dzień
powszedni dzielą obowiązek i trud
pracy twórczej.

I zsiadając w rodzinnym kręgu
zdajemy sobie sprawę z tego, że los
naszych najbliższych, tych, których
kochamy, związany jest nierozwar-
nie z losem wielkiej zbiorowości. Z
losem narodu.

Wśród wielomilionowej rzeszy ro-
dzą, wspólnie z nią dołem dzieje-
wego wypoczynku, dołem, który jest
między wierzchołkami a jutrzejszym
dnem pracy - dokonujemy obra-
czunku. Ogłębiamy się wstęć i spo-
glądamy przed siebie - w przyszłość
naszej rodziny i własnej, niecierpi-
nie z wspólnotą losów całego narodu.

A jest o czym myśleć i mówić!
Za nami jakieś trudny i owocny czas
drugiego roku naszej Szczęśliwości.
Przed nami - perspektywy dalszej,
tępniej walki o pokój - o rozwój
naszej Ojczyzny.

W taki dzień świąteczny, gdy
wzrósł i wazęć głob, poprzez grani-
ce rozważania zawołanie: „Pokój
dobrej woli!” - oczekuje i spo-
glądamy się zastanowione nad tym,
co zrobiliśmy już, aby dzieciom na-
szym pokój zabezpieczyć, i nad tym,
co jeszcze musimy, aby po-
kój nasz i nieustannie plany zbro-
dnic, który słowo „pokój” mając
na ustach - gotują nową rzek. Zasta-
nowy się, co zrobiliśmy już, by
niezmierzając nową zbrodnią, by zde-
mokratyzować zagranicznych i nieuko-
niwić wewnętrznych wrogów naszej
rodziny - Ojczyzny - Polsoj!

W drugim roku Szczęśliwości, Plan
naszej siły i przyszłości - jak owo
dziecko w wigільnym stole - wyszedł
już i powiększył i przetrwał rachunek.
Trudno to był okres, wymagający od
nas ofiar i wyrzeczeń. Produkcja wa-
nie nadążała za szturmowym tempem
naszego uprzemysłowienia. Wrog nie
opel i korzystając z najmniejszej
etnaki słabości, z każdej trudności, z
jaką musieliśmy się borykać - ude-
rzał w szczególności trójność i spe-
kulaż.

Każdy nasz krok naprzód miał
swoją cenę. Nasz marzec nie był
przecież majówką. Każdy etap trzeba było
zdobywać w walce z przeciwnościami,
z zaciętą propagandą wroga, chcącego
widzieć nas słabszymi, zcofanymi, nie-
doświadczonymi gospodarczo i kulta-
ralnie.

Czy jednak dla dobrej rodziny, dla
dobrych dzieci, gdy jest przyszłość
tego wymaga, rodzice nie ograniczają
się w koniecznych wydatkach? Nasz

Dziś
rozpoczynamy druk
opowiadań

A. Czechowa

„Moje życie”

w tłumaczeniu
Marii Dąbrowskiej

między Plan - dziecko wielkiej rodzi-
ny Narodowego Frontu - takiej wład-
nie mądrej i dalekowzrocznej wyma-
ga pieczy. Łożyliśmy wazęć na to,
by okrzepł i zmężniał. I aby jutro do-
płacić nam mógł nowa siła produk-
cyjna, by dał nam trwałe podstawy
dobrobytu, by mocnym i szlachetnym
ramieniem, jak łarcza, osłonił mógł
naszych najbliższych.

Tylko ślepi polityczni i małodusz-
ni lub wrogowie nie pojmują albo
pojąć nie chcą wagi tego wielkiego
wysiłku, podjętego przez nas wszyst-
kich. Trudno to był okres - trudny,
ale owocny! Panjąć, jak ruszali,
jedna za drugą, pierwsze wielkie
budowle naszej Szczęśliwości. Wzrósł
- Częstochowa - Dychów - Gorzów
- Piotrków - Szczecin - Lublin -
Zeran - Nowa Huta... Kopalnie -
bazy rybactwa - wielkie piece i mar-
tyny - fabryki samochodów osobo-
wych - kombinaty chemiczne i włó-
kiennicze - elektrownie - osiedla
mieszkalniowe... Praca codzienna nie
mogła nadziwić z informacjami o tym
pierwszym etapie naszej wielkiej i
twórczej ofensywy.

W dzień świąteczny, w gronie naj-
bliższych, odczuwamy ową niepodziel-
ną wspólnotę losów, wspólnotę, którą
związani jesteśmy z tymi, którzy w
ten dzień wraz z nami zająć wają wy-
poczynku. Pojmujemy jasno, że nasz
dom nie jest i nie może być jakimś
wyspą na oceanie. Ale jak jedności
i rodzina nie może w narodzie siano-
wić wyspę - jak i Ojczyzna nasza
Polska nie stanowi jej równie. Wiel-
ki i szeroki front walki o szczególne
ludzkości opasuje kulę ślepną. Front
wspólnej walki o „pokój dla ludzi do-
brej woli”. Nie śpią bowiem siły zła.

gotowe rozpętać nową krwawą wojnę.
Oprawy, który wczoraj grudem
bomb palił polskie wale i miasta,
który mordował nasze, tony i dzie-
ci, dziś stawali się z piratami ślają-
cymi morze i pościgać nas Korea.

Na Dalekim Wschodzie i Bliskim
Zachodzie - amerykańscy handlarze
śmierci znów zbroja militarną ja-
paniaki i prunki. Znowe ludzi się hitle-
rowskie hordy do nowego „Drang
nach Osten”. Znowe na amerykańskich
rozkaz i za amerykańskie złoto roz-
kreca się zbrodnictwa machiny prze-
rzuca zbrojenistego, basionu wiel-
kiego kapitału i szereg. Nasze ślepie
zachodnie wskazuje się jako tęp i za-
piak.

Dzień świąteczny jest dniem życia
rodzinnego. Jeśli więc myśli nasza, w
gronie najbliższych zatrzymać się ma
przy ich przyszłości i przeszłości - to
ani na chwilę w tę chwilę noc wstę-
pić nie wolno nam zapominać o czu-
ności.

Pod drzewkiem wigільnym znaleźć
możemy najróżnorodniejsze upomni-
ki. Ale pokój - pokój jak rajskiego
jabłka ofiarowanego dziecku - nikt
nam nie podaruje. Ten pokój musi-
my zdobyć. O ten pokój - walczymy
musimy dalej. Nie jesteśmy w tej
walce osamotnieni. Ani w rodzinach
naszych - ani w narodzie naszym.

Miliony ludzi, które są z nami w
tej walce, patrzyli okuliście dotych-
czas podążający - potrafili dokonać
tego i w przyszłości. Ale tym milio-
nem ludzi na całym świecie - po-
trzebna jest nasza siła i nasza świa-
domość!

Najpotężniejsze bowiem rzaki siły
swoją czapną z miliardów kropel.
J. R.

**Najlepsze życzenia świąteczne
Czytelnikom i Przyjaciółom
naszego pisma oraz wszystkim
ludziom pracy w Polsce składa
REDAKCJA**

Już tu tu

POGAWĘDKA GWIAZDKOWA O MICKIEWICZU

Wypatrzył pierwszej gwiazdy na
wigільnym niebie, pamiętamy za-
wazę, że jej blask przyswilił nam w Po-
lsce, w roku 1798, narodzinom naj-
większego - „jakaś mała kłwica” -
w tym wypadku to słowo - „niezapo-
mni” - jednego z kilku największych,
jacy się kiedykolwiek na ziemi zjawili.
Płóto poety aż prosi o... kolede o
przejściu na świat Adama Mickiewi-
ca. Początek tej brzmiałby:
Zagrzeńcie, rągule
w Niebostrzyczki zmięta...
Niech ja napiszę taki odwiedzający
od autora tej pogawędki.
Mickiewicz kończy dziś 153 lata
swej wspaniałej kwitnącej młodości.
Od dziś za rok dobiega jej młodości
jak sto pięćdziesiątą urodziny, a za lat
dziesiąt czy za pięćset lat będzie lat Jego
Złoty zwiastuje się odpowiednio, ale
starość, a co dopiero „amier” - ni-
gdy do niego nie będzie miała prze-
stępu. Słowo Jego, jak młotnica
wzrósł nam, tak po wiekach czasu młot-
nik będzie - i cokolwiek by się w na-
szej poezji w przyszłości wydarzyło,
nigdy la Gwiazda Przepszczona nie zga-
śnie.

Z odgłosów najhuczniejszej w hi-
storii poezji polskiej burzy, jaką wy-
wołało zjawienie się „Ballad i roman-
sów”, żaden bodaj nie jest tak rozczu-
lający, jak opie acny, która rozgryza
się na „duszy” wierszów Olimpiów
literackich, bo... na berdyżowskim
jarmarku. Dzieło się to w roku 1823,
w table jednego z brudnych zajazdów
świątecznego gronu Berdyżowa. Prze-
żenił nam tę przejmującą opowieść
autor wydanym w Kijowie w r. 1838
ta powieści w 1812 „Wspomnienie”.
Franciszek Kowalski, młarny wierszo-
pis i tłumacz Mollera - a przecież,
dla jednego tylko powodu, zastępują-
cy na przypomnienie. On to bowiem
jest autorem pieśni: „Tam na błoni
błyszczą kwiecie”. Oto cała jego sta-
wa: zapomniał twórcą niezapomnia-
nych wstrząs o ułanie i dźwięcznie.
Ulan, jak wszystkim wiadomo, stał na
niedzie, a dźwięcznie jak malina nie-
śa losztyk rósł.

„Czy go licho skłósił, gdzie tam
na Litwie wpraszając Litewskich wy-
dało i to samolot”. Wspaniałych poe-
sów, tak wszystkich wieszczów zabił, za-
mordował, obrał... cha cha cha
cha!... Za owo Lamartiny et compa-
nia, że owe francuskie genizae, cha
cha! pórno nie temperowały tękę za
nią upiór... To desperacja, desper-
dy... nie będą, na złot nie, nie będą
piast ballad.

Potem schylił się, podjął kądzi-
cował, przeprosząc za swe nie-
świeżość, przysięgł do swego serca i za-
bił się do dalszego czytania, często
po kilkadziesiąt jedną strójkę powie-
rzał:
— Czy go licho skłósił, gdzie tam
na Litwie wpraszając Litewskich wy-
dało i to samolot... Wspaniałych poe-
sów, tak wszystkich wieszczów zabił, za-
mordował, obrał... cha cha cha
cha!... Za owo Lamartiny et compa-
nia, że owe francuskie genizae, cha
cha! pórno nie temperowały tękę za
nią upiór... To desperacja, desper-
dy... nie będą, na złot nie, nie będą
piast ballad.

— A to rozbójnik na gładkiej dro-
dze... toparł mi pióro z ręki... zabił
mnie... niech go uszczęśliwi... i chodź
po takie zaproszenia.
— Czy go licho skłósił, gdzie tam
na Litwie wpraszając Litewskich wy-
dało i to samolot... Wspaniałych poe-
sów, tak wszystkich wieszczów zabił, za-
mordował, obrał... cha cha cha
cha!... Za owo Lamartiny et compa-
nia, że owe francuskie genizae, cha
cha! pórno nie temperowały tękę za
nią upiór... To desperacja, desper-
dy... nie będą, na złot nie, nie będą
piast ballad.

— A to rozbójnik na gładkiej dro-
dze... toparł mi pióro z ręki... zabił
mnie... niech go uszczęśliwi... i chodź
po takie zaproszenia.
— Czy go licho skłósił, gdzie tam
na Litwie wpraszając Litewskich wy-
dało i to samolot... Wspaniałych poe-
sów, tak wszystkich wieszczów zabił, za-
mordował, obrał... cha cha cha
cha!... Za owo Lamartiny et compa-
nia, że owe francuskie genizae, cha
cha! pórno nie temperowały tękę za
nią upiór... To desperacja, desper-
dy... nie będą, na złot nie, nie będą
piast ballad.

— A to rozbójnik na gładkiej dro-
dze... toparł mi pióro z ręki... zabił
mnie... niech go uszczęśliwi... i chodź
po takie zaproszenia.
— Czy go licho skłósił, gdzie tam
na Litwie wpraszając Litewskich wy-
dało i to samolot... Wspaniałych poe-
sów, tak wszystkich wieszczów zabił, za-
mordował, obrał... cha cha cha
cha!... Za owo Lamartiny et compa-
nia, że owe francuskie genizae, cha
cha! pórno nie temperowały tękę za
nią upiór... To desperacja, desper-
dy... nie będą, na złot nie, nie będą
piast ballad.

GWIAZDA POKOJU (Fragmenty)

Sygnale spokoju, dzieci Warszawy,
niebo nad nami - czysia.
Ojciec znikomy ulocowanej strawy
sięgo po talerz i bycie.
Wzroś z nim do domu, prosto
a budowy.
zapach muszkietowej zaprawy,
wicher ruszawek, powłok surony
- oddech robotnic Warszawy.
Chod noc spada - na dozwaz jeno-
nie się reflektor po cępl.
Tu nasej wo dnia tury nie gansz
- bez przerwy rolna oetide.

Cielem po ścisnie dżwig się przesuw,
ramię anozac zwolna -
Długo w nos oju-nyli zasusasz
trostak; więc znouu już wojna!...
Niet E naszej kroti zlepiena i potu
rośni, rodnou wiazot!
My, updzieraliu ciebie nie po to
durnom, piakom i chuzotom.

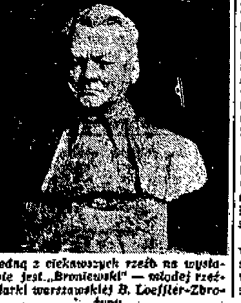
Niet Wo troy emiany sygnale wiazot!
Przepedzicie noc - reflektor!
My obronimy zem wasz niewinny
niech was nie zapię emory.

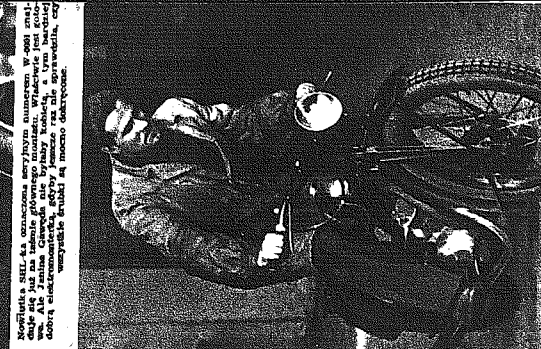
Następny numer »Zycia«

ukaze się
w czwartek, 27 b.m.

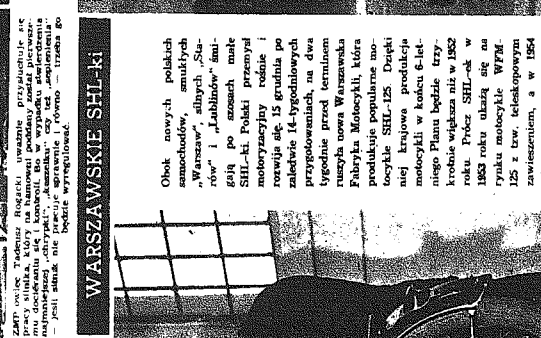


Wzrost i usprawnienia transportu

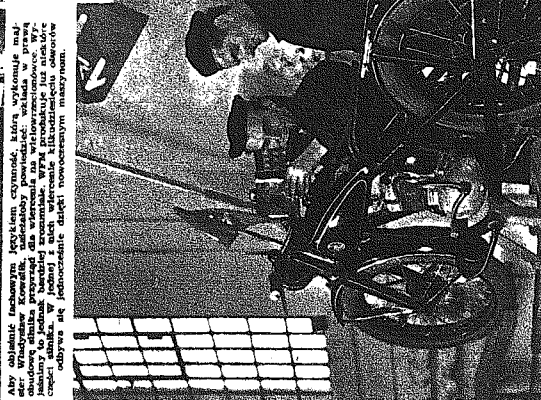




Juz wyjeżdża z bramy na próbną jazdę. Zaszczytu tej jazdy na pierwszym warszawskim motocyklu nikomu nie chciał podstąpić kierownik głównego montażu Kazimierz Koście-



ki stanowisk roboczych. W tym roku przybytków paliwem. Motocykl



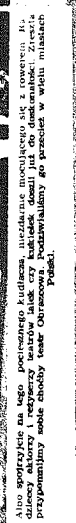
Konczy się już długa droga pierwszego motocykla. Poprzez dziesiątych SRI-ka dotarła do końca łaszy. Śmieją się oczy monterów Jankiego i Jana Kuśnierza, a rękę ich sprawnie napełniającą zbiornik wtryskowy, białe wtryskiwacze, wałkotom, silnik.

Obok nowych polskich

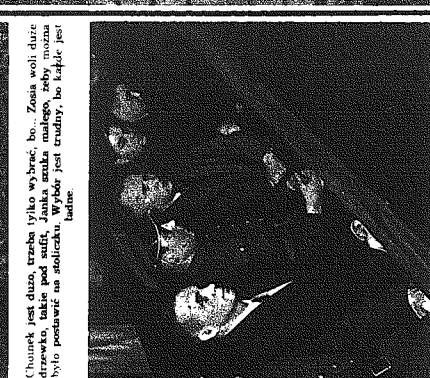
Dook nowych polskich samochodów, smutnych "Stawów" i "Labradorów" firmy SHL-ki Polaki przeżyli motoryzacyjny rodzie (zwłaszcza się 15 grudnia na ławie 14-tygodniowych wyprzysięgach, na dwa tygodnie przed terminem użycia nowa Warszawa, uszyła nowa Warszawa, produkując popularne motocykle SHL-25. Dzięki niej krajowa produkcja motocykli w końcu flet- niego Planu będzie trzy-rotnie większa niż w 1952 roku. Prócz SHL-ek w 1953 roku ukazać się na rynku motocykle WFM-25 z tzw. teleskopowa- waniem, a w 1954



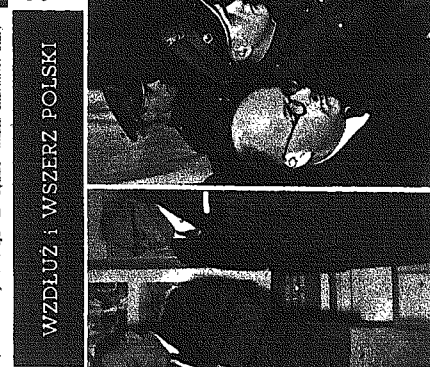
Odsłania wojna dół marmurze, oczywiste, i dristycznych teatrów. Wiele z nich uległo zniszczeniu, ale dziś wszystko prawie odbudowano, unowocześniono, a nowowubudowane, to prawdziwe pałace. Oto np. jak wygląda fronton diadecznego teatru w Almaty, stolicy Kazachstanu.

[illegible]

10



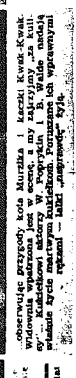
Chłonek jest dużo, trzeba tylko wybrać, bo... Zosia woli duże drzewko, takie pod sufit, Janka szuka małego, żeby można było postawić na stoliczku. Wybór jest trudny, bo każde jest



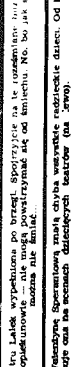
WZDŁUŻ I WSZERZ POLSKI



Z tej maki będą piękne świąteczne babki! — śmieje się P. a. i. ciżek Hildebrand, wolwiony wraz z innymi mieszkańcami g. Jasiewa Huta (woj. gdańskie) z miarek i odsypów. Hildebrand będzie miał wesołe i spokojne święta — wypelnit on bowiem



...obserwując przystopy kota Murzika i kaczki Kwak-Kwak. Widownia wpatrzona jest w scenę, a my zakrzykujemy „za kul-ty”... Kuchcikowi aktorzy W. Poprychin i B. Walde nadają własnie życie martwemu kukielkom. Poruszane ich wyprowadzają rekami — lalek — nastawiając kula.



tru Lalek wypełniona po brzegi. Spożyjcie na te rozdanie boz
opiekunowie — nie mogą powstrzymać się od śmiechu. No, bo jak
można nie śmiać...

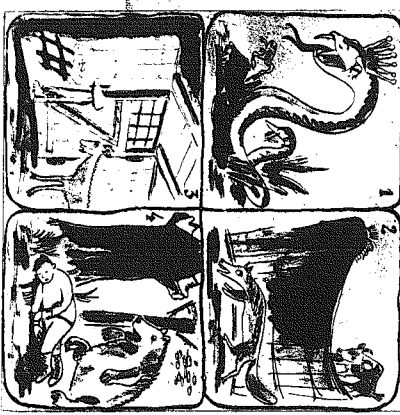


Widowiska Centralnego Teatru
Nowej i stary — rodzice i
Ludowa artystyczna RUSSE W



Bojki Mickiewicz

Ostatnio ukazało się 8 nowych znaczków z serii „Bojki Mickiewicz”. Do 15.10.1951 r. można je kupić w cenie 1 zł 100 w 100 sztuk. W tym celu należy przysłać do wydawnictwa „Bojki Mickiewicz” 8 zł 100 w 100 sztuk. W tym celu należy przysłać do wydawnictwa „Bojki Mickiewicz” 8 zł 100 w 100 sztuk. W tym celu należy przysłać do wydawnictwa „Bojki Mickiewicz” 8 zł 100 w 100 sztuk.



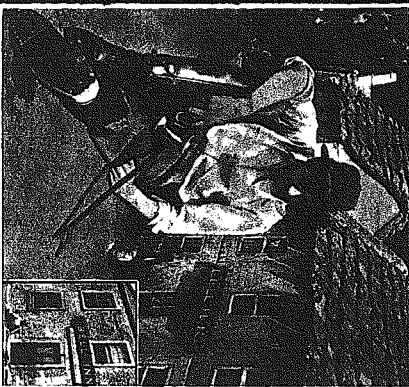
Ze KONTAKTÓW DOBROTWÓRNOŚCI

Te cztery rysunki w ilustracji do czterech bajek Adama Mickiewicza. Na prawo wyrażyły się, a pozostałe młodzi, którzy na podstawie rysunków studiują ich bajki. W tym celu należy przysłać do wydawnictwa „Bojki Mickiewicz” 8 zł 100 w 100 sztuk. W tym celu należy przysłać do wydawnictwa „Bojki Mickiewicz” 8 zł 100 w 100 sztuk. W tym celu należy przysłać do wydawnictwa „Bojki Mickiewicz” 8 zł 100 w 100 sztuk.



BAJKA CZY NIE BAJKA

Kto to jest? bóg czy diabeł? Wierzę, że to jest diabeł, który przyszedł do nas, żeby nas zabić. Oni, ci, którzy przyszedli do nas, żeby nas zabić. Oni, ci, którzy przyszedli do nas, żeby nas zabić. Oni, ci, którzy przyszedli do nas, żeby nas zabić.

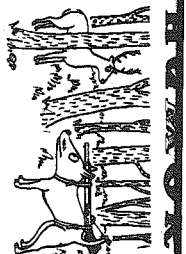


Ostatnio ukazało się 8 nowych znaczków z serii „Bojki Mickiewicz”. Do 15.10.1951 r. można je kupić w cenie 1 zł 100 w 100 sztuk. W tym celu należy przysłać do wydawnictwa „Bojki Mickiewicz” 8 zł 100 w 100 sztuk. W tym celu należy przysłać do wydawnictwa „Bojki Mickiewicz” 8 zł 100 w 100 sztuk. W tym celu należy przysłać do wydawnictwa „Bojki Mickiewicz” 8 zł 100 w 100 sztuk.

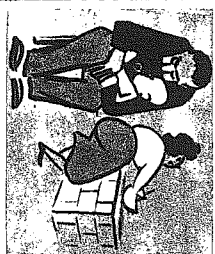


Ze KONTAKTÓW DOBROTWÓRNOŚCI

Te cztery rysunki w ilustracji do czterech bajek Adama Mickiewicza. Na prawo wyrażyły się, a pozostałe młodzi, którzy na podstawie rysunków studiują ich bajki. W tym celu należy przysłać do wydawnictwa „Bojki Mickiewicz” 8 zł 100 w 100 sztuk. W tym celu należy przysłać do wydawnictwa „Bojki Mickiewicz” 8 zł 100 w 100 sztuk. W tym celu należy przysłać do wydawnictwa „Bojki Mickiewicz” 8 zł 100 w 100 sztuk.



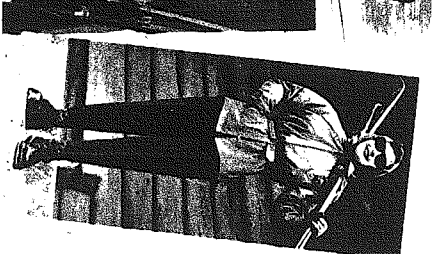
Prze myślowego.



— Czy już zasnę? — Tak, mam nadzieję.



Powstał sobie, kochany, kochany, wziął z niej przykład.



Ze KONTAKTÓW DOBROTWÓRNOŚCI

Te cztery rysunki w ilustracji do czterech bajek Adama Mickiewicza. Na prawo wyrażyły się, a pozostałe młodzi, którzy na podstawie rysunków studiują ich bajki. W tym celu należy przysłać do wydawnictwa „Bojki Mickiewicz” 8 zł 100 w 100 sztuk. W tym celu należy przysłać do wydawnictwa „Bojki Mickiewicz” 8 zł 100 w 100 sztuk. W tym celu należy przysłać do wydawnictwa „Bojki Mickiewicz” 8 zł 100 w 100 sztuk.

ŚWIATECZNY DODATEK ILLUSTROWANY DO DZIENNIKA „ŻYCIE WARSZAWY”

ŻYCIE WARSZAWY

Nr 52 (151) — 24 grudnia 1951

ŻYCIE WARSZAWY
ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE
ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
ŻYCIE LUBLSKIE
ŻYCIE OLSZTYŃSKIE
ŻYCIE RADOMSKIE

